



The Holy See

60. ROCZNICA OTWARCIA SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

MSZA ŚWIĘTA

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Bazylika św. Piotra

Wtorek, 11 października 2022 r.

Wspomnienie św. Jana XXIII, Papieża

[Multimedia]

„Czy Mnie miłujesz?”. To pierwsze słowa, jakie Jezus kieruje do Piotra w usłyszanej przez nas Ewangelii (J 21,15). Ostatnie natomiast to: „Paś owce moje” (w. 17). W rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II słyszymy skierowane także do nas, do nas jako Kościoła, te słowa Pana: *Czy Mnie miłujesz? Paś owce moje.*

1. Przede wszystkim: *Czy mnie miłujesz?* Jest to pytajnik, bo styl Jezusa polega nie tyle na udzielaniu odpowiedzi, co na zadawaniu pytań, pytań prowokujących do życia. A Pan, który „w swojej wielkiej miłości przemawia do ludzi jak do przyjaciół i przestaje z nimi” (*Dei Verbum*, 2), pyta ponownie, zawsze pyta Kościół, swoją oblubienicę: „Czy Mnie miłujesz?”. Sobór Watykański II był wielką odpowiedzią na to pytanie: właśnie po to, by ożywić swoją miłość, Kościół po raz pierwszy w historii poświęcił sobór na stawianie pytań samemu sobie, na refleksję nad własną naturą i misją. I odkrył siebie na nowo jako tajemnicę łaski zrodzonej przez miłość: odkrył siebie na nowo jako Lud Boży, Ciało Chrystusa, żywą świątynię Ducha Świętego!

To jest pierwsze spojrzenie jakie należy mieć na Kościół, *spojrzenie z góry*. Tak, na Kościół trzeba najpierw spojrzeć z góry, rozmiłowanymi oczami Boga. Zapytajmy siebie, czy w Kościele zaczynamy od Boga, od Jego spojrzenia rozmiłowanego w nas. Zawsze istnieje pokusa, by zacząć od „ja”, a nie od Boga, by postawić nasze plany działania przed Ewangelią, by dać się

ponieść wiatrowi światowości, by gonić za modami czasu lub odrzucić czas, który Opatrzność daje nam, byśmy zawrócili. Jednak uważajmy: zarówno progresywizm, który podąża za światem, jak i tradycjonalizm, ideologizowanie cofania się wstecz, oplakujące świat miniony, nie są dowodami miłości, lecz niewierności. Są to pelagiańskie egoizmy, które przedkładają własne upodobania i plany nad miłość, która podoba się Bogu, miłość prostą, pokorną i wierną, o którą Jezus prosił Piotra.

Czy Mnie miłujesz? Odkryjmy na nowo Sobór, aby przywrócić prymat Bogu, temu, co istotne: Kościołowi który byłby szalony z miłości do swego Pana i do wszystkich ludzi, przez Niego umiłowanych; Kościołowi który byłby bogaty w Jezusa, a ubogi w środki; Kościołowi który byłby wolny i wyzwalający. Sobór wskazuje Kościołowi ten kierunek: każe mu powrócić, jak Piotr w Ewangelii, do Galilei, do źródeł pierwszej miłości, aby w swoim ubóstwie odkryć na nowo świętość Boga (por. *Lumen gentium*, 8c; rozdz. V). Także my, każdy z nas ma swoją Galileę, Galileę pierwszej miłości i z pewnością także każdy z nas jest zaproszony, aby powrócić do swojej Galilei, aby usłyszeć głos Pana: „Pójdź za Mną!”. I tam w spojrzeniu ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana odnaleźć swoją utraconą radość, by skoncentrować się na Jezusie. Odnaleźć radość. Kościół, który zatracił radość, utracił miłość. Pod koniec swoich dni papież Jan napisał: „Nie mógłbym znaleźć lepszego rozwiązania dla mego życia, chylącego się ku zachodowi, jak koncentrując je na Jezusie, Synu Maryi... ściśle i stałe zjednoczenie z Jezusem, którego będą kontemplował jako Dziecię, jako Ukrzyżowanego i uczczonego w Najświętszym Sakramencie” (*Dziennik duszy*, Kraków 1965, s. 555). Oto nasze wzniosłe spojrzenie, oto nasze źródło wiecznie żywe - Jezus, Galilea miłości, Jezus, który nas wzywa, Jezus, który nas pyta: *Czy Mnie miłujesz?*

Bracia, siostry, powróćmy do czystych źródeł miłości soborowej. Odkryjmy na nowo pasję Soboru i odnowmy naszą pasję soborową! Zanurzeni w tajemnicy Kościoła matki i oblubienicy, mówmy też ze św. Janem XXIII: Niech Kościół będzie przeniknięty radością. Jeśli się nie raduje, to zaprzecza sobie samemu, bo zapomina o miłości, która go stworzyła. A jednak, jak wielu z nas nie potrafi żyć wiarą z radością, bez szemrania i bez krytykowania? Kościół zakochany w Jezusie nie ma czasu na starcia, jady i polemiki. Niech Bóg nas uwolni od bycia krytycznymi i niecierpliwymi, zgorzkniałymi i zagniewanymi. Jest to nie tylko kwestia stylu, ale miłości, bo ten, kto kocha - jak uczy św. Paweł apostoł - wszystko czyni bez szemrania (por. *Flp 2,14*). Panie, naucz nas Twego wzniosłego spojrzenia, postrzegania Kościoła takim, jaki widzisz go Ty. A kiedy jesteśmy krytyczni i niezadowoleni, przypomnij nam, że być Kościołem to być świadkami piękna Twojej miłości, to żyć w odpowiedzi na Twoje pytanie: *czy Mnie miłujesz?* Nie jest to pójście tak, jakbyśmy byli na stypie.

2. *Czy Mnie miłujesz? Paś owce moje. Drugie słowo: paś:* Jezus wyraża tym czasownikiem miłość, której pragnie od Piotra. Pomyślmy tylko o Piotrze: łowił ryby, a Jezus uczynił go rybakiem ludzi (por. *Łk 5,10*). Teraz przydziela mu nowy zawód, zawód pasterza, którego nigdy nie wykonywał. I jest to przełom, bo o ile rybak bierze dla siebie, przyciąga do siebie, o tyle pasterz troszczy się o innych, pasterzuje innym. Co więcej, pasterz żyje ze stadem, karmi owce, przywiązuje się do nich. On nie stoi ponad, jak rybak, ale pośród. Pasterz jest przed ludem, aby

wskazać drogę, pośród ludu jako jego członek, i za ludem, aby być blisko tych, którzy są opóźnieni. Pasterz nie stoi ponad, jak rybak, ale pośród. Oto drugie spojrzenie, którego uczy nas Sobór, *spojrzenie pośród*: być w świecie z innymi i nie czując się nigdy ponad innymi, jako słudzy wznioślejszego Królestwa Bożego (por. *Lumen gentium*, 5); wnosząc dobrą nowinę Ewangelii w życie i języki ludzi (por. *Sacrosanctum Concilium*, 36), dzieląc ich radości i nadzieje (por. *Gaudium et spes*, 1). Przebywać *pośród* ludu, a nie *ponad* ludem – jest to okropny grzech klerykalizmu, zabijający owce. Nie prowadzi ich, nie sprawia ich wzrostu - zabija. Jakże aktualny jest ten Sobór: pomaga nam odrzucić pokusę zamknięcia się w zaporach własnej wygody i przekonań, aby naśladować styl Boga, który opisał nam dziś prorok Ezechiel: „wyjść na poszukiwanie owcy zagubionej i przyprowadzić ją z powrotem do owczarni, opatrzyć skaleczoną i umocnić chorą” (por. *Ez 34*, 16).

Paś: Kościół nie odbywał Soboru, by zachwycać się sobą, lecz aby dawać siebie. Rzeczywiście, nasza święta hierarchiczna Matka, wypływająca z serca Trójcy Świętej, istnieje po to, by miłować. Jest ludem kapłańskim (por. *Lumen gentium*, 10 nn.): nie może eksponować siebie w oczach świata, ale służyć światu. Nie zapominajmy: Lud Boży rodzi się wychodząc i odmładza się dając siebie, ponieważ jest sakramentem miłości, „znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jednością całego rodzaju ludzkiego” (*Lumen gentium*, 1). Bracia i siostry, powróćmy do Soboru, który odkrył na nowo żywą rzekę Tradycji, nie zastygając w tradycjach; który odkrył na nowo źródło miłości nie po to, by pozostać w górze rzeki, ale po to, by Kościół mógł iść w dół rzeki i być kanałem miłosierdzia dla wszystkich. Powróćmy do Soboru, aby wyjść z naszych ograniczeń i pokonać *pokusę skoncentrowania się wyłącznie na sobie*, która jest światowym sposobem bycia. *Paś*, powtarza Pan do swego Kościoła; a pasąc przewyciężaj nostalgię za przeszłością, opłakiwanie dawnego znaczenia, przywiązanie do władzy, bo ty, święty Lud Boży, jesteś *ludem pasterskim*: nie istniejesz po to, by paść samego siebie, żeby zrobić karierę, lecz aby paść innych, wszystkich innych, z miłością. A jeśli słuszna jest szczególna troska, to niech będzie ona o umiłowanych przez Boga czyli o ubogich, odrzuconych (por. *Lumen gentium*, 8c; *Gaudium et spes*, 1); o to, by być, jak powiedział papież Jan, „Kościółem wszystkich, a szczególnie Kościołem ubogich” (*Radiomessaggio ai fedeli di tutto il mondo a un mese dal Concilio Ecumenico Vaticano II*, 11 settembre 1962).

3. *Czy mnie miłujesz?* *Paś* - podsumowuje Pan - *owce moje*. *Czy mnie miłujesz?* *Paś owce moje* Nie ma na myśli tylko niektórych, ale wszystkie, bo kocha wszystkich, wszystkie, które czule nazywa „moimi”. Dobry Pasterz widzi i chce, aby jego stado było zjednoczone, pod przewodnictwem pasterzy, których mu dał. Pragnie – będzie to trzecie spojrzenie - *spojrzenia całościowego* - wszyscy, wszyscy razem. Sobór przypomina, że Kościół, na obraz Trójcy Świętej, jest jednością (por. *Lumen gentium*, 4, 13). Diabeł natomiast chce zasiać chwast podziału. Nie ulegajmy jego pochlebstwom, nie poddawajmy się *pokusie polaryzacji*. Ileż to razy po Soborze chrześcijanie starali się obrać jakieś stronnictwo w Kościele, nie zdając sobie sprawy, że rozdierają serce swojej Matki! Ileż to razy woleli być „kibicami swojej grupy” niż sługami wszystkich, postępowcami i konserwatystami niż braćmi i siostrami, „prawicą” lub „lewicą” niż być

Jezusa; ustawiać się w roli „stróży prawdy” lub „solistów nowości”, zamiast uznać się za pokorne i wdzięczne dzieci Świętej Matki Kościoła. Wszyscy, wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi, wszyscy jesteśmy braćmi w Kościele, wszyscy w Kościele, wszyscy... Pan nie chce, abyśmy byli takimi: *jesteśmy Jego owcami*, Jego owczarnią, a jesteśmy nimi tylko razem, zjednoczeni.

Przewyciężajmy polaryzację i pielęgnujmy jedność, stawajmy się coraz bardziej „jedno”, jak błagał Jezus, zanim oddał za nas życie (por. *J 17, 21*). Niech nam w tym pomoże Maryja, Matka Kościoła. Niech wzmaga w nas tęsknotę za jednością, pragnienie dążenia do pełnej komunii wszystkich wierzących w Chrystusa. Odłóżmy na bok „izmy”, Ludowi Bożemu nie podoba się ta polaryzacja. Lud Boży jest świętym wiernym ludem Bożym: to jest Kościół. Dobrze, że dziś, podobnie jak podczas Soboru, są z nami przedstawiciele innych wspólnot chrześcijańskich. Dziękuję, dziękuję, że przybyliście, dziękuję za tę obecność!

Dziękujemy Ci, Panie, za dar Soboru. Ty, który nas miłujesz, uwolnij nas od pychy samowystarczalności i ducha krytyki światowej, wybaw nas od samo wykluczania się z jedności. Ty, który czule nas pasiesz, wyprowadź nas z zamknięć skoncentrowania się wyłącznie na sobie. Ty, który chcesz, abyśmy byli zjednoczoną owczarnią, wybaw nas od diabolicznych chwytów polaryzacji. „izmów”. A my, Twój Kościół, z Piotrem i jak Piotr mówimy Tobie: „Panie, Ty wszystko wiesz; Ty wiesz, że Cię kochamy” (por. *J 21,17*).